

Pismo członków Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu "Solidarności"

W RUCH OPORU W oświadczeniu Polskiego Ruchu Oporu opublikowanym przez pismo "Wolny Robotnik" Reg. Śląsko-Dąbrowskiego z września-października 1983 stwierdza się, iż w miejsce PRO utworzony został Regionalny Komitet Rad Pracowniczych, który powołał jako komórki bezpośredniego działania: Zakładową Radę Pracowniczą, Szkolną Radę Uczniowską, i Akademicką Federację Samorządową. "RK ZRP - czytamy w Oświadczeniu - popiera i uzupełnia działalność podejmowaną przez RWW "S" stojąc na gruncie wspólnej walki o te same cele, przeciwko wspólnemu wrogowi - pseudo-komunie moskiewskiej. RK ZRP popiera i utożsamia się z polskim ruchem niepodległościowym". Oświadczenie zapowiada wymianę niezależnej prasy z podziemnymi strukturami NSZZ "S" i innymi organizacjami. Stwierdza powołanie przez RK ZRP regionalnego banku informacji, funduszu antyrepresyjnego i "Regionalnego Komitetu Obrony Prześladowanych. RK ZRP postanowił "... paraliżować działalność wszelkich organizacji prorządowych poprzez konstruktywną krytykę oraz działania destrukcyjne i propagandowe. Zapowiada także prowadzenie akcji propagandowo-agitacyjnych na terenie całego kraju - w dążeniu do utworzenia ZRP w innych regionach.

/AIS 15/

#### COŚ SIĘ ŚWIĘCI /W MOSKWIE/

Wiele przesłanek wskazuje na to, że w Związku Radzieckim coś się święci. Co? Nikt nie wie, ale coś. Jerzy Andropow nie ukazuje się publicznie od 17 sierpnia br. Prawdopodobnie chory. Z tego też powodu nie doszła do skutku, wcześniej zapowiedziana, wizyta w Bułgarii. Teraz, jak ogłosił TASS, do Sofii w "zastępstwie" udaje się marszałek Ustinow - szef radzieckiej armii. Jest to niezgodne z dotychczasowymi obyczajami dyplomacji radzieckiej, a w tej dziedzinie panuje u naszego wschodniego sąsiada duży rygoryzm - na rozstargnienie nie ma miejsca. Siłowo zamiast Gromyki /plus jakiś członek politbiura bądź sekretarjata/ jedzie Ustinow to to coś znaczy i ma znaczyć.

Na dodatek ostatnio doniesiono z Moskwy o dużej obniżce cen dóbr konsumpcyjnych trwałego użytku. Co prawda obniżka dotyczy towarów, których ceny były zazwyczaj zawyżone, ale wiemy z doświadczenia, że dla komunistycznej biurokracji ceny bywają tylko zbyt niskie. Jeżeli zamiast podwyżki jest obniżka cen w kraju o olbrzymim nawisie inflacyjnym to znaczy, że ludzie na jakiś czas mają się rzucić do sklepów a nie zajmować się czymś innym, np. polityką.

Ostatnio również są oznaki pewnej aktywizacji "niezależnej" polityki niektórych państw Europy Wschodniej co pośrednio dowodzi chwilowego osłabienia pozycji Kremla. Np. Bułgaria zaszczytła na pochwałę "Głosu Ameryki" za swe zabiegi wokół utworzenia strefy bezatomowej na Morzu Śródziemnym, w komentarzu "Wyznającym stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych". Ponieważ Bułgaria leży nad Morzem Czarnym a nie Śródziemnym i przez wodę graniczy tylko z Turcją i ZSRR to oczywiście intencje Ziwickowa nie mogą spodobać się radzieckim admirałom dowodzącym atomowymi łodziami podwodnymi stacjonującymi w Odessie. Swoją drogą, gdyby tylko to miało być przyczyną delegowania Ustinowa do Sofii to byłby on, jak sądzą znawcy protokołu dyplomatycznego, osobą towarzyszącą wyższemu w hierarchii Gromyce.

Husak wysłał swego dyplomata do RFN z żalami na Niemców, że swoją decyzją rozmieszczenia rakiet typu Pershing "zmusili" rząd w Pradze do analogicznych kroków. Widac nie tylko on zwinął koalicyjny rząd w Bonn skoro w trybie nagłym zaproszono do RFN czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych - Ohnioupu. Rozgłoszła "Deutschlandfunk" w swym oficjalnym komentarzu pochwalila ostatnie inicjatywy rządu czechosłowackiego, określając je jako "służące idei porozumienia i jedności Europy". Jeżeli ktokolwiek sądzi, że redakcja "Deutschlandfunk" uważa ZSRR za kraj europejski, to się po prostu myli.

Władze radzieckie zawsze niechętnym okiem patrzyły na rozwój stosunków gospodarczych między NRD a RFN. Jeśli się na nie godzą, to tylko z masu,

gdyż faktyczną pomoc gospodarczą Bonn dla rodaków zza żelaznej kurtyny po pierwsze ułatwia NRD-owskie zbrojeniu, a po drugie umożliwia NRD względny rozwój gospodarczy, tak kontrastujący z degeneracją w pozostałych krajach bloku. Tymczasem dosłownie w ostatnich dniach rząd NRD-owski ogłosił radykalne cięcia w imporcie z krajów kapitalistycznych za to zapowiedział znaczny wzrost zakupów w RFN. Obecnie istnieje realna możliwość, że RFN stanie się najpoważniejszym partnerem gospodarczym NRD tzn. wyprzedzi ZSRR. Jak blok wschodni blokiem wschodnim takiego skandalu jeszcze w jego historii nie było. Na dodatek RFN traktuje stosunki z NRD jako "sprawy wewnętrzniemieckie". Skoro na radzieckie drzewo nawet NRD-owska koza skacze, widać jest pochyłe.

Chiny, po okresie "obietujących" rozmów z Moskwą, nieoczekiwanie poprzez noty szefa swej partii określily ojczyznę Stalina jako państwo "bezprzymierne i hegemonistyczne". Ponieważ Rosjanie ani nie zwiększyli ani nie obiecali zwiększyć swych sił na Dalekim Wschodzie, można sądzić, że Pekin obecnej ekipy na Kremlu nie traktuje zbyt poważnie i czeka na nową.

Wreszcie "Prawda" w niecały tydzień po zerwaniu genewskich rozmów w sprawie eurokierunków sugerowała, że władze radzieckie w zasadzie byłyby skłonne prowadzić dalsze rokowania, tyle, że w innym mieście. Jest to dowód na co najmniej niekonsekwencję Moskwy w tej sprawie.

Ktoś może spytać: "Cóż nas obchodzą te sprawy wielkiej polityki skoro u nas idą podwyżki, które zrujmują już wszystkich?" Otóż być może, jeśli w ZSRR "coś trzaśnie", to będzie nam łatwiej uporać się z antyspołecznym rządem Jaruzelskiego. Albo trudniej, kto to wie? Jedno jest pewne - nasze sprawy możemy załatwić tylko my sami.

Riff

## ARGUMENTY PANA WICEMINISTRA

Indeksacja cen czyli dodatek drożyzniany jest dla władzy tematem dość drażliwym i co za

tym idzie, niezbyt chętnie poruszany w wystąpieniach publicznych jej przedstawicieli. Ostatnio jednak w ramach "konsultacji cenowych" wypowiedział się na temat dodatku wiceminister pracy płac i spraw socjalnych Krzysztof Górski. W wywiadzie udzielonym "Życiu Warszawy" z dn. 30.11.br. pan wiceminister przedstawił zaskakującą w swej szczerości argumentację przeciwko indeksacji cen.

"Jest to dość często spotykany postulat" - przyznał wiceminister, kontynuując następnie: "gdybyśmy wszystko wszystkim indeksowali, to przy wszystkich spodziewanych zastrzeżeniach, że i tak nie zrobimy tego uczciwie /podkr. moje - DZ/ i przy realnym wzroście dochodów 1-2% ile by zostało na motywowanie dobrej pracy?"

Święte słowa panie ministrze! Społeczeństwo ma pewno miałoby zastrzeżenia co do uczciwości przeprowadzanej przez rząd indeksacji, zwłaszcza po owej głodowej tabelce przedstawiającej spodziewany wzrost kosztów utrzymania po podwyżkach, zamieszczonej w komunikacie Urzędu Cen. Tylko od kiedy to społeczne zastrzeżenia są powodem zaniechania przez władze czegokolwiek? Społeczeństwo ma ogromnie dużo zastrzeżeń i idąc tym tropem rząd powinien najpierw zrezygnować z podwyżek ponieważ ich celowość i sposób przeprowadzania wydają się wątpliwe, następnie zaś ze sprawowania władzy w ogóle jako że społeczeństwo ma zastrzeżenia do jej legalności, uczciwości, suwerenności itp. Tak więc logicznym acz ostatecznym wnioskiem wyciągniętym z wywodów pana ministra byłaby dymisja Jaruzelskiego, PZPR i ogłoszenie wolnych wyborów. Wracając jednak do rzeczywistości - pan Górski wyjaśnił przy okazji na czym mają polegać tak lansowane przez władze systemy motywacyjne. Pomijając drobny błąd logiczny zawarty w pytaniu: ile pozostałoby na tę motywację po odliczeniu indeksacji? /pozostałoby właśnie tyle ile byłaby warta ta zwiększona motywacja praca/ - okazuje się, że wbrew przypuszczeniom naiwnych, motywacja do lepszej, wydajniejszej pracy nie polega bynajmniej na stworzeniu możliwości osiągnięcia wyższego standardu życiowego. Motywacja do pracy ma polegać na nieustannym gonieniu rosnących cen, jedynie po to aby utrzymać standard dotychczasowy, by nie osunąć się w sferę ostatecznego ubóstwa. A że nieliczne załogi pracownicze lub jednostki mają praktyczną możliwość podniesienia efektywności w ramach ustawowego

czasu pracy? Od czagół nadgodziny, wolne soboty i niedziele? Nie chcesz tyrać 14 godzin na dobę, to tkwój w minimum socjalnym albo spu-  
daj w biologicznej Motywacja do lepszej pracy w interpretacji władców Pol-  
ski Ludowej to wszakże nic innego jak dobrze znany z historii, wczesnokapi-  
talistyczny błąd ekonomiczny, a że jednym z pierwszych błądów jakie wypisał  
na swych sztandarach ruch robotniczy było żądanie 8-godzinnego dnia pracy?  
Space od ideologii odpowiedzą że było to dawno i nieprawda.

D. Z.

NA CZYM POLEGA DYKTATURA PROLETARIATU? Sobotniczo-niedzielne wydanie "Try-  
buny Ludu" /26-27.11.83 r./ za-

mieściło sprawozdanie z obrad Ródzkiego aktywu EZPR. Było to zebranie ot-  
warte i uczestniczyli w nim także bezpartyjni pracownicy MPK. W dyskusji  
pytano: "Dlaczego, skoro obowiązkiem partii robotniczej jest obrona intere-  
sów własnej bazy, rozwiązania gospodarcze, służące pokonywaniu regresu eko-  
nomicznego zrzuca się na barki klasy robotniczej?" Obecny na sali sekretarz  
KO Jan Głowczyk odpowiedział na to pytanie twierdząc, iż rozumowanie to  
jest niespójne, gdyż "nikt poza klasą robotniczą tworzącą wszelkie dobra,  
nie może kryzysu pokonać - i w tym sensie ona to musi nieść na sobie jego  
ciężar". Wobec takiego wyjaśnienia pojęcia dyktatury proletariatu nie ma-  
leży się dziwić, że coraz trudniej jest znaleźć wśród robotników takiego  
frajera, który chciałby sprawować dyktaturę polegającą na ponoszeniu naj-  
większych ciężarów.

KURTINY ZA KURTINY "Rządzimy przy otwartej kurtynie" - tak mówią. Jest  
to cała koncepcja - koncepcja nowego, aczkolwiek  
przy otwartej kurtynie może występować Neron, Kaligula i Drakula razem  
wzięci, ale kurtyna pozostaje otwarta. Nie możemy wam nic dać, bo nie mamy  
i nie będziemy mieli, wolności mieć nie będziecie, bo układ taki, ale be-  
dziecie przynajmniej o wszystkim wiedzieli. Albo prawie o wszystkim. Trzeba  
powiedzieć, że jest to "jakaś" koncepcja. W jej wyniku generał Jaruzelski  
kręci się po fabrycznych kłódkach i mówi: "To nie może tak być, to są fatal-  
ne warunki". Kiwa głową, ze zrozumieniem i wysłuchuje żalów znękanych włók-  
niarek: "No tak, żyje się nam wszystkim bardzo ciężko". Swoją względną  
ctwartością - przynajmniej w porównaniu z ekipami poprzednimi - władza  
chce uzasadnić to, że jest władzą. Gierk dawał /nie swoje/, Gomułka stra-  
szył imperializmem i zagrzewał ideologią. Każdy coś musi robić. Ale żeby  
robić to dalej, musi trafiać na odzew. Rozumiemy was i wy nas zrozumcie -  
mówi władza.

Bez przesady można przypuścić, że jeszcze za Jaroszewicza, powiedzmy po-  
czerwcem 76, masochistyczny wariant przedstawienia rządu na temat masła zro-  
biłby spore wrażenie, bo punktem wyjścia była odmienna ocena intencji władz.  
Dziś, zwłaszcza w wyniku wprowadzenia stanu wojennego intencje władz oce-  
niane są nisko. Dlatego nagane dla ministra Jakomca skwitowały w społeczeń-  
stwie śmiechy i ubawienie. Była to nietrafiona inwestycja propagandowa,  
ponieważ ludzie w pierwszym odruchu chcą się domyśleć: "Co też oni kombi-  
nują?" Bo, że kombinują, to pewne.

Władza w naszym kraju, z wielu powodów oceniana jest przede wszystkim  
po intencjach. Uwarunkowania są tak "złożone", że nikt od władzy od dawna  
nie wymaga już olśniewających efektów. Sytuacja wygląda w innych państwach  
dokładnie odwrotnie - intencje władzy nie są przedmiotem zainteresowań  
społeczeństwa.

Przekonać brak zaufania do intencji władz mogłyby tylko posunięcia jed-  
noznaczne. Ponieważ władz po prostu na takie nie stać, wobec tego w prze-  
widywalnej przyszłości zawiesi ona także zapewne deklarowanie dobrych in-  
tencji. A ponieważ deklaracje nic nie dają, te wszystkie PRON-y zaś są  
autentycznym marginesem społeczeństwa, władza prędzej czy później weźmie  
nas za mordę. Po raz kolejny uzna, że na społeczeństwie się zawiodła.  
Taka jest logika wyborów - skoro jednak jeden kanał akceptacji zawodzi  
/perswazyjny/ trzeba się odwołać do innego /terro/. W dodatku sprzyja temu  
sytuacja międzynarodowa.

Władza żyje w świecie iluzji przez siebie wytworzonych. Ale jednocześnie boi się. Lubi dłużej, ale jednocześnie nie jest do końca pewna, czy nawet ci, którzy dziś ją popierają, popierają tak naprawdę. A gdy jeszcze domyśla się i tego, że większość jednak jej nie popiera, a tylko czeka na kolejny przełom, wtedy władza boi się już bardzo. I chwytą za rągan i nachajkę.

Stefan Grundmann

#### EKSPERT GIERKA OGNIŁA

Istotpadowy numer miesięcznika "Kontrasty" zamieszcza wywiad z głównym doradcą ekonomicznym Gierka - Pawłem Bożykiem: "Zwolennicy reformy mówią - nie ma pozytywnych wyników, bowiem w złych warunkach jest ona wdrażana. Poczekałmy aż się one poprawią. Kiedy się one poprawią? Już minęły trzy lata, a jak się poprawią za 10 lat, za 15 lat?/.../ Jak nas raz zaprogramowano z uporem godnym lepszej sprawy powtarzamy w kółko ten sam program. Znowu wracamy do planu 3-letniego, do planu 6-letniego./.../ Ludzie na wierzchołkach władzy poszukiwali metod prostych i dających szybkie efekty, a takie właśnie sprawia zawsze podniesienie cen. Jak podnieśliemy ceny - sądono - to zmniejszonym popyt, zmniejszonym konsumpcją, będziemy mieli spokój"/.../

O propagandzie: "Teza - obecna ostatnio w propagandzie - głosząca, że handel zagraniczny jest przyczyną kryzysu w Polsce jest tezą obskurantką i szkodliwą. Zadłużenie jest objawem kryzysu, a nie przyczyną. W związku z tym leczenie kryzysu autarkią jest nie tylko wylewaniem dziecka z kąpielą, ale z całym domem./.../ NIE widzę wielkiej różnicy między propagandą z lat 70-tych i obecną. Propaganda znowu żyje marzeniami, przejęła tonację: wychodzenie z kryzysu, będzie lepiej".

O ekspertach: "Nie przerwaliśmy błędnego koła w jakim znajdują się eksperci. Wprawdzie obecnie Rada Konsultacyjna przy premierze publikuje w "Życiu Gospodarczym" od czasu do czasu niektóre opracowania w okrojonej formie, ale na dobrą sprawę nikt nie zna szczegółów. W dalszym ciągu działalność Rady owiana jest mgłą tajemnicy. Ogólnikowe ekspertyzy w rzeczywistości niczego nie objaśniają /.../ Raportów naszych nie możnaby opublikować ani wówczas, ani dziś".

O sytuacji gospodarczej: "Powiem otwarcie - wszystkie przesłanki, które dzisiaj znamy źle nam wróżą. Niestety, chłodna analiza faktów musi prowadzić do pesymizmu. No bo jakie mamy powody do optymizmu? Że rośnie produkcja? Trochę rośnie dlatego, że spadliśmy na samo dno. Produkcja w niektórych wypadkach zmniejszyła się nawet o 50 proc. Jeśli więc wzrośnie o 5 proc. to ten fakt o niczym jeszcze nie świadczy. O wychodzeniu z kryzysu zaświadczy dopiero porównanie tempa wzrostu wydajności pracy i tempa wzrostu płac. W latach 70-tych podstawowym objawem kryzysu był fakt, iż płace rosły szybciej niż wydajność pracy. A dzisiaj płace rosną w jeszcze szybszym tempie niż wydajność pracy. Nic się tu nie zmieniło na lepsze.

Wniosek ogólny: "Moim zdaniem błędy poszczególnych ludzi z ekipy Gierka czy Gomułka odgrywały jedynie rolę wtórną. Pierwotne przyczyny, to różne skazy systemowe, błędne mechanizmy, brak koncepcji rozwojowej".

#### GRUPA PROTEST

działająca na rzecz uwolnienia działaczy KOR i "S" powstała w Waszyngtonie. W Paryżu istnieje od 16.03.br. Komitet Przeciwko Procesom Warszawskim, który zebrał 50 tysięcy podpisów pod apelem o uwolnienie polskich przywódców związkowych.

/AIS nr 15/